

Św. Józef, nasz Ojciec i Pan

Fragment rozważania św. Josemaríi z dnia 19 marca 1968 r. Pełny tekst "En diálogo con el Señor", nr 49-53.

19-03-2020

Obchodzimy święto świętego Józefa, naszego Ojca i Pana, obrońcy i patrona Kościoła powszechnego oraz naszej rodziny Opus Dei, składającej się z córek i synów Boga. Czasem myślę, że może zastanawiacie się, dlaczego nabożeństwo do świętego Józefa jest w Dziele tak mocno zako-

rzenione i tak głębokie, skoro jest to nabożeństwo względnie niedługo, bo na Zachodzie rozkwitło około XVI wieku. Mogę wam na to odpowiedzieć, że miłość, pobożność i nabożeństwo wobec świętego Józefa to konsekwencja naszego życia kontemplacyjnego. Bo wszyscy w Dziele musimy być blisko Jezusa i Najświętszej Dziewicy Maryi, a nie można być w bliskiej relacji z Panem Jezusem i Jego Matką, naszą błogosławioną Matką, jeżeli nie znamy się dobrze ze świętym Patriarchą, który był głową Rodziny z Nazaretu.

Z drugiej strony, dzieci, Kościół słusznie daje nam go, jako patrona życia wewnętrznego. Bo któż miał więcej życia wewnętrznego niż Józef? Kto był bliżej Jezusa i Maryi? Kto bardziej pokorny niż Józef, który przeszedł zupełnie niezauważenie?

(...) Pismo Święte prawie o nim nie mówi, ale ukazuje go w roli głowy rodziny.

Skoro zatem święty Józef jest patronem naszego życia wewnętrznego, skoro zapala nas do życia kontemplacyjnego, skoro relacja z nim jest dobrem dla wszystkich synów i córek Bożych w Opus Dei, wydaje mi się on wspaniałym przykładem dla wszystkich, którzy w Dziele pełnią funkcje rządzenia. Interweniuje tylko wtedy, gdy jest to konieczne, a czyni to wówczas mężnie i bez przymusu. Taki jest Józef.

Niech więc was nie dziwi, że msza w jego święto zaczyna się od słów: *iustus ut palma florebit* (Ps 92,13). Tak zakwitła świętość Józefa. *Sicut cedrus Lybani multiplicabitur* (ibidem). Myślę o was. Każdy w Opus Dei jest jak wielki ojciec lub matka rodziny i dba o tyle dusz na świecie.

Kiedy tłumaczę moim młodym córkom i synom w pracy świętego Rafała, że muszą skoncentrować się na trzech, czterech lub pięciu swoich przyjaciółach; że spośród nich może tylko dwóch się zaangażuje, ale potem każdy z nich przyprowadzi kolejnych trzech lub czterech, ciągnąc swoją grupkę niejako każdym palcem u ręki. Czyż to nie znaczy kwitnąć jak sprawiedliwy i pomnożyć się jak cedry libańskie?

Plantatus in domo Domini: in atriiis domus Dei nostri (ibidem 14). Tak jak Józef, wszystkie moje dzieci są bezpieczne, bo mają swoje dusze w domu Pana. A wszystko to będąc ludźmi z ulicy, żyjąc sprawami świata, uczestnicząc w problemach innych ludzi, innych obywateli, takich samych jak my.

Nie można się dziwić, że liturgia Kościoła odnosi do świętego Patriarchy następujące słowa z księgi

Mądrości Syracha: *dilectus Deo et hominibus, cuius memoria in benedictione est* (45,1). Mówi nam, że jest kochany przez Boga i daje nam go jako przykład. Zachęca nas także, abyśmy jako dobre dzieci – chociaż bylibyśmy biednymi ludźmi, tak jak ja – błogosławili tego świętego cudownego, młodego człowieka, który jest Małżonkiem Maryi.

Wyrzeźbili mi go jako starca na płaskorzeźbie w kaplicy Ojca. Niedobrze. Poprosiłem, żeby w innych miejscach namalowali go jako młodego, takiego jakim ja go sobie wyobrażam. Może był parę lat starszy od Maryi, ale młody, silny, w pełni wieku. Święty Józef jest klasycznie przedstawiany jako starzec, z myślą – za bardzo ludzką – że człowiekowi młodemu trudno jest praktykować cnotę czystości. Tak nie jest. Lud chrześcijański nazywa go Patriarchą, ale ja widzę go jako młodego sercem i ciałem, starego jeśli chodzi o posiadanie cnót, a zatem młodego także duszą.

*Glorificavit illum in conspectu regum,
et iussit illi coram populo suo, et
ostendit illi gloriam suam (ibidem).*

Pamiętajmy, że Pan Bóg chce dla niego chwały. My natomiast zaprosiliśmy go do naszego domu i uczyniliśmy go Patriarchą. Dlatego jedno z naszych najbardziej uroczystych i rodzinnych świąt, kiedy zbieramy się wszyscy, którzy jesteśmy członkami Dzieła, prosząc Jezusa, naszego Zbawiciela, aby wysłał robotników na swoje żniwo, to dzień poświęcony Oblubieńcowi Maryi. Jest więc też pośrednikiem i panem domu, odpoczywamy w jego roztropności, czystości, miłości i mocy. Jakże mogłby nie być możliwy nasz Ojciec i Pan, święty Józef?

Wiele razy wzruszyłem się, czytając modlitwę, którą Kościół daje kapłanom do odmówienia przed mszą: *O felicem virum, beatum Ioseph, cui datum est, Deum, quem multi reges voluerunt videre et non*

viderunt, audire et non audierunt...

Czy nie zazdrościcie nigdy Apostołom i uczniom, że mogli być tak blisko Jezusa? I czy nie było wam wstyd, bo być może – właściwie bez żadnego być może, ja znając swoją słabość, jestem tego pewien – byliście z tych, którzy uciekli nieładnie i nie chcieli trwać przy Krzyżu?

...quem multi reges voluerunt videre et non viderunt, audire et non audierunt; non solum videre et audire, sed portare, deosculari, vestire et custodire! Muszę wam coś wyznać.

Otóż kiedy czasem jestem sam i czuję ciężar swoich nędz, biorę do rąk figurkę Dzieciątka Jezus i całuję Go, i tańczę z Nim... Nie wstydzę się mówić wam o tym. Jeśli mielibyśmy Jezusa w naszych ramionach, jak byśmy się zachowywali? Mielicieś młodsze rodzeństwo, dużo młodsze od was? Ja tak. Brałem mojego brata na ręce i kołysałem go. To samo zrobiłbym z Jezusem.

Ora pro nobis, beate Ioseph. Tak właśnie musimy mówić: ut digni efficiamur promissionibus Christi. Święty Józefie, naucz nas kochać Twojego Syna, naszego Odkupiciela, Boga Człowieka! Módl się za nami, święty Józefie! (...)

Rozważamy dzieci moje, tę modlitwę, którą Kościół proponuje kapłanom przed rozpoczęciem Najświętszej Ofiary. (...)

... Ut, sicut beatus Ioseph unigenitum Filium tuum, natum ex Maria Virgine, suis manibus reverenter tractare meruit et portare... My wszyscy, moje dzieci, świeccy i księża, nosimy Boga – Jezusa – w naszych duszach, mamy Go w centrum całego naszego życia wraz z Ojcem i Duchem Świętym. Nadaje On wartość nadprzyrodzoną całemu naszemu działaniu. Tak często dotykamy Go naszymi rękami!

...Suis manibus reverenter tractare meruit et portare... My na to nie

zasługujemy. Tylko ze względu na Jego miłosierdzie i dobroć, i Jego nieskończoną miłość, możemy nosić w sobie Chrystusa.

...Ita nos facias cum cordis munditia...

Takimi nas chce, mamy być czystego serca. *Et operis innocentia* – niewinnością uczynków jest ich czysta intencja – *tuis sanctis altaribus deservire*. Służyć Mu nie tylko na ołtarzu, ale na całym świecie, który dla was jest ołtarzem. Wszystkie dzieła ludzi wykonywane są w pewnym sensie jakby na ołtarzu i każdy z was sprawuje swoją mszę, która trwa dwadzieścia cztery godziny, aż do mszy następnego dnia, która będzie trwała kolejne dwadzieścia cztery godziny i tak, aż do końca naszego życia.

... Ut sacrosanctum Filii tui corpus et sanguinem hodie digne sumamus, et in futuro saeculo praemium habere mereamur aeternum. Dzieci moje,

święty Józef daje nam lekcje jak ojciec, cudowne lekcje. Może wyrwie się wam, żeby powiedzieć to, co mówię ja, mając świadomość kim jestem: nic nie mogę, niczego nie mam, jestem nikim. Ale jestem dzieckiem Bożym i Bóg ogłasza nam słowami psalmisty, że napełnia nas swoim błogosławieństwem i miłością: *praevenisti eum in benedictionibus dulcedinis* (Ps 21,4), z góry przygotowuje nam naszą drogę – drogę Dzieła, a na niej własną ścieżkę każdego, łącząc nas z drogą Jezusa, Maryi i Józefa.

(...) Jak postępuje Józef z Maryją i Jezusem, aby wykonać polecenie Boga Ojca, poruszenie Ducha Świętego? Oddaje całe swoje życie, służy pracując. Józef, który jest stworzeniem, karmi Stwórcę; jest biednym rzemieślnikiem i uświęca swoją pracę, o czym przez wieki zapomnieli, a o czym przypomniało Opus Dei. Józef oddaje Jezusowi

swoje życie, daje Mu miłość swego serca, czule się Nim opiekuje. Jezus może liczyć na siłę jego ramion i na wszystko czym Józef jest i co może, przede wszystkim na jego pracę.

Beatus vir qui timet Dominum – błogosławiony człowiek, który boi się Pana, błogosławione stworzenie, które kocha Pana i unika wszystkiego, co mogłoby Mu się nie podobać. Na tym polega *timor Domini*, jedyna bojaźń, którą rozumiem i odczuwam. *Beatus vir qui timet Dominum; in mandatis eius cupit nimis*. Błogosławiona dusza, która ma ambicję i pragnienie wypełnienia boskich nakazów. To niepokój, który istnieje zawsze. Jeżeli ktoś się zaczyna chwiać, bo brakuje mu jasności zrozumienia czegoś albo dlatego, że jego pasje unoszą się jak żmije, to właściwy moment, aby powiedzieć: Boże mój, pragnę Ci służyć, chcę Ci służyć, mam w sobie głód

kochania Cię całą czystością mojego serca.

A wtedy czego nam będzie brakowało? Niczego! *Gloria et divitiae erunt in domo eius*. Nie szukamy chwały ziemskiej: będzie chwała nieba. Wszystkie środki – tym są bogactwa ziemi – są od tego, aby pomagać nam w świętości, służyć w uświęceniu pracy i uświęcaniu innych dzięki pracy. I w naszym sercu będzie zawsze wielki pokój. *Et iustitia eius*, sprawiedliwość Boża, logika Boża, *manet in saeculum saeculi*, będzie trwała na wieki wieków, jeśli jej nie wyrzucimy z naszego życia przez grzech. Owa sprawiedliwość Boża, owa świętość, którą złożył On w naszych duszach, wymaga od nas – zawsze z radością i pokojem – osobistej walki wewnętrznej, bez hałasu i zamieszania. To coś bardziej intensywnego, bardzo naszego, czego się nie traci, chyba, że sami się

złamiemy albo ją stłuczemy jak
gliniany dzbanek. Aby taką sytuację
naprawić mamy normy, spowiedź i
braterską rozmowę z dyrektorem. I
znowu pokój i radość. I znowu
czujemy pragnienie wypełnienia
nakazów Pana, znowu rośnie dobra
ambicja służenia Bogu, a przez Niego
wszystkim stworzeniom.

(...) Kiedy rozmyślał o tym, otrzymał
światło od Boga. Nigdy nie zabraknie
nam Boga, moje dzieci. Nie traćcie
ufności! *Ecce, Angelus Domini
apparuit in somnis...* Gdy powziął tę
myśl, oto anioł Pański ukazał mu się
we śnie i rzekł: „Józefie, synu
Dawida, nie bój się wziąć do siebie
Maryi, twojej Małżonki, albowiem z
Ducha Świętego jest to, co się w Niej
poczęło” (Mt 1,20). To pierwszy
człowiek, który dowiaduje się o
prawdzie Odkupienia, które już
zaczęło się dokonywać. *Pariet autem
filium, et vocabis nomen eius Iesum...*
Porodzi Syna, któremu nadasz imię

Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów (Mt 1,21). Józef jest już całkowicie spokojny.

Dzieci moje, czyż ten człowiek nie zasługuje na naszą miłość i wdzięczność? Czyż nie jest to przykład wiary i męstwa? Czy nie jest to wzór czystości duszy i ciała? Czy nie jest on naszym Ojcem i Panem? Ojcem i Panem nazwałem go ja wiele lat temu i wy na całym świecie też go tak nazywacie. (...)

Dużo otuchy daje mi, a myślę, że i wam też, modlitwa, którą w Kościele odmawiamy po mszy: *virginum custos et pater...* Dlaczego nie mogą tego zrozumieć owi nieszczęśnicy, którzy nie potrafią patrzeć czystymi oczami na czystość ani na czystą miłość naszych rodziców? To osoby, którym nie mieści się w głowie, że słabe stworzenie może zachować wszystko czym jest, ciało i duszę, dla Boga. My jesteśmy słabi, ale Bóg da

nam swoją siłę. Ja jestem bardzo słaby, ale Bóg da mi całe potrzebne męstwo.

Virginum custos et pater, sancte Ioseph, cuius fidei custodiae ipsa Innocentia Christus Iesus et Virgo virginum Maria commissa fuit...

Opiekunie i Ojczy dziewczę, święty Józefie, którego wiernej pieczy powierzono samą niewinność Jezusa Chrystusa i Dziewicę dziewic, Maryję. Czyż może być kapłan czy dusza prawdziwie chrześcijańska, którzy nie wzruszą się, czytając to? Wszystkie moje dzieci, które mają duszę kapłańską, mają w sobie gorące nabożeństwo, ufność i miłość do Józefa, którego czczą jako naszego Ojca i Pana.

Te per hoc utrumque carissimum pignus Iesum et Mariam obsecro et obtestor, ut me, ab omni immunditia praeservatum, mente incontaminata, puro corde et casto corpore Iesu et

Mariae semper facias castissime famulari. Przez te dwie najukochańsze osoby, Jezusa i Maryję, proszę Cię i błagam, wspomóż mnie, bym wolny od wszelkiej nieczystości służył zawsze z duszą czystą, sercem niewinnym i dziewiczym ciałem Jezusowi i Maryi.

Deus, qui dedisti nobis regale sacerdotium... Dla wszystkich chrześcijan kapłaństwo jest czymś realnym, ale szczególnie dla nas, których Bóg powołał do swojego Dzieła. Wszyscy mamy duszę kapłańską. *Praesta, quaesumus; ut, sicut beatus Ioseph unigenitum Filium tuum, natum ex Maria Virgine...* Człowiek wiary, który nie ma równego sobie. Widzicie, jak podziwia swoją Małżonkę? Jak uważa Ją za niezdolną do skazy, jak jest otwarty na natchnienia od Boga, na ową boską jasność pośród straszliwej ciemności, jaką może

przeżywać człowiek tak spójny jak
on? (...)

Dzieci moje, razem rozważaliśmy ten wielki cud, że w Dziele od samego początku tak mocno byliśmy związani z Świętym Patriarchą. On jest naszym głównym Patronem, też jest szefem naszej rodziny. Jego prosimy zesłał więcej dzieci do Dzieła, w tym dniu łączymy się więzami miłości i mamy zwyczaj odnawiać nasze oddanie, składając w Jego i Maryi ręce nasz związek z Opus Dei.